Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 76 | Kraków, piątek 2 kwietnia 1926 r. | Rok IX

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Związek Ludowo-Narodowy domaga się zmniejszenia liczby posłów i senatorów o połowę.

Zatarg Polsko-Czechosłowacki.

Zakaz przywozu i tranzytu zwierząt z Polski jest objawem jaskrawej nielojalności rządu czecho-słowackiego.

Od 26 marca rząd czechosłowacki zabronił przywozu i przewozu przez Czechosłowację zwierząt „racicowych“ z Polski, jak brzmi treść zakazu. Zarządzenie to jest przykrą i dotkliwą niespodzianką dla Polski. Równa się to zamknięciu wywozu polskiego, który w roku 1925 wyniósł 120 miljonów złotych. Z Polski szło do Czechosłowacji około 100 tysięcy sztuk bydła i około 75 tysięcy sztuk świń. Pozatem tranzytem przez Czechosłowację wywoziliśmy do Austrji 10 tysięcy sztuk bydła i 900 tysięcy sztuk świń, pokrywając 95 procent całego przywozu świń do Austrji.

Rząd czechosłowacki uzasadnia ten zakaz grasowaniem w Polsce „pryszczycy“. Choroba ta rzeczywiście ujawniona została w 60 powiatach Polski, głównie na pograniczu z Niemcami, zawleczona z Niemiec. Tę samą „pryszczycę“ mają jednak i Czesi i to w 70 powiatach, Niemcy zaś w 600 powiatach. Dodać należy, że choroba pryszczycy jset najzupełniej nieszkodliwa dla konsumcji mięsa i dopiero rząd austrjacki przed wojną „wynalazł“ ją dla gnębienia przywozu z Rumunji.

O tej fatalnej „pryszczycy“ Czesi mówili oddawna i rząd polski dla „świętego spokoju“ zgodził się na zamknięcie wywozu z dwóch województw: białostockiego i pomorskiego, z dotkliwą i nieuzasadnioną ich krzywdą. Zaznaczyć należy z naciskiem, że pomimo znacznie większego rozpowszechnienia pryszczycy w Niemczech, — rząd czeski nie wydał podobnego zakazu w stosunku do przywozu z Niemiec. Że rząd czechosłowacki tę sprawę odrazu stawiał w dziwny sposób, świadczy omawianie jej za pośrednictwem not dyplomatycznych, gdyż zwykle państwa, żyjące w dobrych stosunkach, załatwiają to mniej „urzędowo“, poprostu w korespondencji ministerjów rolnictwa.

Mamy poważne dane do twierdzenia, że rządowi czeskiemu chodzi poprostu o zapewnienie rolnikom czeskim dobrych cen na bydło. Rolnicy czescy od dawna skarżyli się na „szkodliwą konkurencję“ przywozu z Polski, który znacznie obniżył ceny mięsa w Czechosłowacji. Obecnie po wyeliminowaniu przywozu polskiego, ceny te pójdą w górę i zapewnią rolnikom czeskim korzystną sprzedaż bydła opasowego, którego tuczenie obecnie jest ukończone.

Oczywiście, każdy rząd może i powinien przysparzać swoim obywatelom zysków i nie mamy zamiaru wchodzić w rozważania, czy słusznem jest poświęcenie interesów ogółu ludności, konsumującej mięso, interesom rolników. Jest to wewnętrzna sprawa Czechosłowacji. Ważnem jest natomiast dla nas, czy rząd czechosłowaski odnosi się do nas lojalnie, czy nie.

Z całym naciskiem stwierdzić należy, że w tym wypadku zaszła jaskrawa nielojalność sąsiedzka. Rząd czechosłowacki nie ma racji rzeczowo, prawnie, ani formalnie. — Chociaż niema formalnego traktatu handlowego polsko-czechosłowackiego, to jednak w umowach prowizorycznych rząd czechosłowacki zobowiązał się odnosić przychylnie do przywozu bydła z Polski. Rolnicy czechosłowaccy oddawna występowali przeciw temu przywozowi i chociaż były poważniejsze „przyczyny“, niż sławetna „pryszczyca“, nie mieliśmy podobnych zakazów. Według twierdzenia sfer poinformowanych, skorzystano tutaj z istnienia rządu urzędniczego w Czechosłowacji, gdyż poprzedni jego członkowie w swoim czasie dali przyrzeczenie, że będą lojalnie odnosili się do interesów polskiego rolnictwa.

Ta obecna nielojalność jest tem bardziej przykra, że w ostatnich czasach Czechosłowacja kilkakrotnie zwracała się do Polski z różnemi pretensjami celnemi i kontyngentowemi i we wszystkich wypadkach rząd polski ustąpił. Poza tem pamiętać należy, że Polska zawarła z Czechosłowacją układ arbitrażowy, w którym bez żadnych wzajemnych korzyści zrzeka się na przyszłość jakichkolwiek pretensyj do Śląska Cieszyńskiego i innych terenów, na których Polska została pokrzywdzona. Układ ten został już zatwierdzony, ale dotychczas nie wymieniono ratyfikacyj. Oczywiście jeśli będziemy mieli wątpliwości co do lojalnego zachowania się do nas Czechosłowacji, każdy rząd polski będzie musiał dwa razy namyśleć się przed dokonaniem tego kroku.

A mamy poważne obawy, że podobna niespodzianka może nas spotkać ze strony Czechosłowacji w sprawie węglowej. W tej sprawie zamiast agrarjuszów, czescy socjaliści oddawna starają się uniemożliwić przewóz węgla polskiego przez Czechosłowację do Austrji i Węgier, aby zmusić te kraje do nabywania droższego węgla czeskiego. Pomimo wielokrotnych zabiegów i licznych ustępstw, rząd polski nigdy nie mógł uzyskać w tej sprawie równouprawnienia nietylko z węglem czeskim, ale nawet i z niemieckim. Mamy więc poważne obawy, czy po załatwieniu incydentu z wywozem bydła, to znaczy po wysprzedaży zapasów przez rolników czeskich, zakaz ten zostanie zmieniony i czy nie spotka nas podobna niespodzianka z węglem.

Rząd polski powinien więc zająć w tej sprawie zdecydowane stanowisko, nie dodawać nowych do tylu już dawnych ustępstw i zażądać bezzwłocznego zniesienia zakazu oraz jasnego i stanowczego uregulowania tych spraw na przyszłość. Sprawa jest tem bardziej pilna, że na 13 kwietnia zapowiedziana jest wizyta ministra Skrzyńskiego w Pradze. Rząd czechosłowacki zdaje sobie chyba sprawę, że w obecnych warunkach taka gościna byłaby co najmniej krępująca dla obu stron.

A. Markowski.

—ooo—

Rokowania między Polską a Niemcami w sprawie likwidacji utknęły na martwym punkcie.

Berlin, 31 marca. (PAT) Delegacja polska do rokowań likwidacyjnych zakomunikowała dziennikarzom krótkie memorandum w sprawie przebiegu dotychczasowych rokwań likwidacyjnych. Memorandum stwierdza, że rokowania te przybrały ostatnio przebieg niepomyślny. Końcowy ustęp memorandum brzmi:

Na ostatniem posiedzeniu obu delegacyj 25 marca wytworzyła się sytuacja następująca: Delegacja niemiecka wszystkie zaofiarowane jej uprzednio koncesje uznała za niewystarczające i ponownie zwróciła się do pierwotnego postulatu maksymalnego, a mianowicie; aby Polska całkowicie zrzekła się prawa likwidacji. Natomiast o ile chodzi o zobowiązanie strony niemieckiej, to **delegacja niemiecka ograniczyła się do ogólnikowego zapewnienia, że Niemcy gotowe są dać Polsce odpowiedni ekwiwalent.** W tych warunkach delegacje znalazły się wobec sytuacji, w której niema wspólnej platformy. Sytuacja taka musiała wytworzyć się z natury rzeczy, gdy jedna strona krok za krokiem czyni ustępstwa, które jednak nie wywierają żadnego wpływu na ustępliwość drugiej strony, a jedynie utrwalają ją w stawianiu maksymalnych postulatów. Oba rządy mają obecnie za zadanie rozważyć, czy trudności te dadzą się wogóle usunąć.

—o—

Czechosłowacja zniesie zakaz przywozu bydła z Polski.

Wiedeń, 31 marca. (PAT) „Neues Wiener Journal“ donosi z Pragi, że w sprawie zakazu tranzytu bydła i świń z Polski interwenjował bawiący w Pradze, kanclerz austrjacki Ramek, szef sekcji Schiller i poseł austrjacki. Rząd czechosłowacki dał zapewnienie, że dopuści ułatwienia w sprawie przewozu bydła i świń na rynek wiedeński. Krążą nawet pogłoski, że rząd czechosłowacki zupełnie ten zakaz zniesie.

W austrjackiem ministerstwie rolnictwa oświadczono sprawozdawcom dziennikarskim, że o zniesieniu zakazu jeszcze nic nie wiadomo. W Wiedniu spodziewają się, że Czechosłowacja na podstawie umowy handlowej co rychlej ułatwi aprowizację rynku wiedeńskiego.

—o—

Warszawa (AW). **Dziś przed południem odbyła się w ministerstwie rolnictwa konferencja prasowa, na której minister dr. Kiernik omówił wydany przez nowy rząd czeski zakaz tranzytu bydła i trzody chlewnej przez Czechosłowację. Minister stwierdził, że faktyczne stosunki w zakresie zdrowotności u bydła w Polsce i Czechosłowacji nie dają dostatecznego uzasadnienia do takiego ostrego zarządzenia.**

RZĄD ZACIĄGA NA POBORY URZĘDNICZE ZALICZKĘ W P. K. O.

Warszawa. (AW) Na wypłatę poborów urzędniczych skarb państwa ma w dniach najbliższych zaciągnąć pożyczkę w P. K. O. w wysokości 10 miljonów złotych. Pożyczka ta będzie miała raczej charakter zaliczki, bo skarb państwa ma w P. K. O. konto, na które wpływają podatki. Zaliczka będzie więc pokrytą z pierwszych sum, jakie wpłyną dla skarbu.

—o—

Z obrad komisji budżetowej.

Warszawa, 31 marca (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu nocnem, które się przeciągnęło do 1 w nocy komisja budżetowa zakończyła dyskusję ogólną i szczegółową nad budżetem ministerstwa pracy, poczem przyjęto cały budżet tego resortu z pewnemi zmianami w kierunku zmniejszenia wydatków, które ogółem dały 600.000 zł. Wydatki na pomoc dla bezrobotnych uchwalono w myśl propozycji rządu w wysokości 58 miljonów.

Warszawa, 31 marca (PAT). Na dzisiejszem przedpoł. posiedzeniu, komisja budżetowa obradowała nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Referował poseł Popiel (NPR). W dyskusji między innemi poseł Śmiarowski podkreślił sprawę wszczynania procesów politycznych bez należytego kontaktu z ministerstwem sprawiedliwości. Poseł Śliwiński wytknął wadliwość naszego ustawodawstwa, które powinno być z inicjatywą ministra usunięte. W obszernem wyjaśnieniu złożonem przez ministra Piechockiego przyjęto budżet tego resortu bez zmian zgodnie z przedłożeniem rządowem. Następnie przystąpiła komisja do rozpatrywania budżetu lasów państwowych. Referował poseł Kowalczuk, który zapewniał podniesienie wpływów z tego działu na 98 miljonów, a jednocześnie podniesienie wydatków na ulepszenie komunikacji w lasach państwowych. Po dłuższej dyskusji i wyjaśnieniu ze strony p. ministra rolnictwa p. Kiernika, w głosowaniu wniosek upadł. Przyjęto natomiast budżet zgodnie z przedłożeniem rządowem.

Z SENATU.

PROWIZORJUM BUDŻETOWE W SENACIE.

Warszawa, 31 marca. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu senatu, przystąpiono do rozpatrywania prowizorjum budżetowego na miesiąc kwiecień. — Imieniem senackiej komisji skarbowo-budżetowej przemówił senator Buzek, który w dłuższych wywodach szczegółowo analizował sytuację gospodarczą i skarbową państwa, podkreślając, że w tej sytuacji leżą przed nimi dwie drogi: Pierwsza, to dopuszczenie dalszej emisji bilonu i biletów zdawkowych, drugie to zredukowanie wydatków od 300 do 400 miljonów. Sprawozdawca wskazał że o ile chodzi o pierwszą drogę, to inflacja nawet na cele inwestycyjne jest nadzwyczaj szkodliwą. Przez porównanie ze stosunkami w Czechach wskazuje, że przy pieniądzu stabilizowanym w oszczędnościach znacznie większe kapitały można nagromadzić na cele inwestycyjne, niżby to się dało uczynić przy inflacji z funduszów państwowych.

—ooo—

Ostatnie wrażenia sejmowe.

Ci posłowie, którym interes państwa głęboko leży na sercu w niewesołym nastroju opuszczali gmach sejmowy, by udać się na ferje świąteczne. Sprawozdanie posła Stanisława Rymara w prowizorjum budżetowem na kwiecień, w przejrzystych słowach określało sytuację finansową państwa. — Jasno powiedział poseł Rymar:

Niedobór wynosi około stu miljonów w budżecie pierwszych czterech miesięcy roku, a towarzyszy mu zmniejszenie zapasów kasowych z 103-ch miljonów złotych w dniu 1-go stycznia, do 50-ciu miljonów na 1-szy kwietnia. Jeżeli w ciągu kwietnia Rząd nie wprowadzi oszczędności przez wniesienie nowej ustawy uposażeniowej, staniemy w obliczu ostrego przesilenia walutowego i skarbowego, a w dniu 1-go maja będą pieniądze na pokrycie zaledwie 30-tu procent płac urzędniczych.

Czy nie jasno i wymownie?

Co więcej. Dla wypłacenia poborów kwietniowych urzędnikom Rząd zmuszony jest pobrać zaliczkę z Pocztowej Kasy Oszczędności w kwocie 10 miljonów, którą spłaci wpływającemi dopiero do P. K. O. na swoje konto sumami.

Nie dziw więc, że dużo twarzy poselskich było zasępionych w dniu rozpoczęcia ferji sejmowych. Charakterystyczne jest i to, że ten nie wesoły nastrój udzielił się nawet poważniejszym posłom P. P. S. Ci wobec szerokich mas przyjęli na siebie niedorzeczny obowiązek walki z redukcją personalną i z redukcją poborów urzędników. Wczoraj widzieli jasno, czem jest spełnienie tego obowiązku — jest popychaniem naszej polityki finansowej ku inflacji, a społeczeństwa do ruiny. Dziś trudny jest dla nich nawrót od haseł i zasad, które onegdaj jeszcze tak głośno proklamowali. Sytuacja więc P. P. S. nie wesoła, — a refleksje żółcią zaprawione...

Nie wesołe będą święta.

—o—

O zasady wzajemności między Polską a Niemcami w sprawie bezrobotnych.

Berlin, 31 marca. (PAT) W końcu ubiegłego tygodnia rozpoczęły się tu rokowania polsko-niemieckie w sprawie traktowania bezrobotnych w Polsce i w Niemczech na zasadach wzajemności. Na czele delegacji polskiej stoi radca emigracyjny poselstwa polskiego dr. Dalbor i p. Jerzy Drecki z Ministerstwa Pracy. Delegacji niemieckiej przewodniczy konsul generalny May.

Obie delegacje zapoznały się ze stanowiskiem zajmowanem przez drugą stronę, poczem ustalono, że po świątach Wielkiejnocy przystąpią one do dalszych prac.

Reforma senatu we Włoszech.

Rzym, 31 marca. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu wielkiej rady faszystowskiej przed rozpoczęciem obrad zabrał głos Mussolini, wyrażając żywe zadowolenie z powodu wspaniałej manifestacji w dniu 28 bm., która wykazała wielką karność i dyscyplinę faszystów. Następnie zabrał głos minister sprawiedliwości, który mówił o reformie senatu. Po tem przemówieniu Mussolini przedstawił projekt następującej rezolucji: I. Liczba senatorów będzie w dalszym ciągu nieograniczona, II. rozróżniane będą dwie kategorje senatorów, dożywotnich i mianowanych bezpośrednio przez króla, z kategorji nieobjętych przez korporacje oraz senatorów czasowych wyznaczonych przez korporacje i mianowanych przez króla, III. Senatorowie winni mieć ukończonych lat 40 i mandat ich trwać będzie przez lat 3. IV. Korporacje robotnicze wyznaczać będą senatorów w liczbie nie niższej od liczby wyznaczanej przez korporacje pracodawców.

WYBORY W KLUBIE ZW. LUD.-NAROD.

Warszawa, 31 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Klubu Zw. Lud.-Narod. dokonano wyborów władz klubowych. Prezydjum (poseł Głąbiński przew., posłowie M. Seyda i Zwierzyński zastępcy) pozostało niezmienione. Do Zarządu Klubu weszli posłowie Balicka, Chełmoński, Gościcki, Kozłowski, Kucharski, Marweg, Manterys, ks. Nowakowski, Wierczak i Wierzbicki.

NOWY ARCYBISKUP POLSKI.

Warszawa 31 marca. Biskup kamieniecki ks. Piotr Mańkowski, który niedawno ustąpił ze swego stanowiska, został obecnie podniesiony przez Ojca św., w uznaniu zasług do godności arcybiskupiej. Nadane mu zostało tytularne biskupstwo Egejkie w Tracji podniesione do tytułu arcybiskupstwa.

KONFERENCJE PREMIERA SKRZYŃSKIEGO.

Warszawa 31 marca. P. prezes Rady Ministrów przyjął dnia 30-go bm. posłów ks. Bratkowskiego (Ch. D.). Marciniaka (Ch. D.), Herza (N. P. R.) i Sikorę (P. S. L. Piast) w sprawie stosunków w województwach zachodnich.

ROSJA MA ZAKUPIĆ POWAŻNĄ ILOŚĆ WĘGLA W POLSCE.

Warszawa. (AW) Z Mińska donoszą, że wobec braku węgla zmniejszono ruch kolejowy w całej Rosji o 30 proc. Podobno rokowania mają się toczyć w przybyłemi do Moskwy przedstawicielami polskiego przemysłu węglowego.

PAWEŁ BONCOUR PRZYJEŻDŻA DO WARSZAWY.

Paryż, 31 marca (PAT). Paweł Boncour, który wyjedzie dziś do Warszawy, zabawi w Polsce około 15 dni. Odwiedzi on również Wilno i Gdańsk.

ARESZTOWANIE ANARCHISTOW.

Warszawa, 31 marca. Do rzędu organizacji wywrotowych przybyła niedawno t. zw. partja anarchistyczna. Niedługi jej żywot został w ostatnich dniach silnie zamącony przez warszawską policję polityczną.

W ostatnich czasach między bezrobotnymi jacyś podejrzani osobnicy rozrzucali odezwy, nawołujące do wywrotowej roboty niszczycielskiej. Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń, funkcjonarjusze policji dotarli do mieszkania niejakiego Edwarda Świerczyńskiego przy ul. Burakowskiej nr. 8. W wyniku dokonanej rewizji u Świerczyńskiego, który jest właścicielem kramu z książkami na pl. Kercelego i jednym z czynniejszych anarchistów, znaleziono bogaty zapasik literatury wywrotowej. Aresztowano także Bolesława Banasiaka, zamieszkałego w Odolanach na Woli, oraz Bolesława Bolimowskiego. W dalszym ciągu prowadzone jest energiczne śledztwo.

—o—

NOWE WYBORY DO PARLAMENTU RUMUŃSKIEGO.

Bukareszt, 31 marca (PAT). Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem gen. Averescu pierwsze posiedzenie nowego gabinetu. Wyznaczono termin nowych wyborów na 25 maja, oraz ustalono tekst odezwy do narodu. W całym kraju panuje spokój. Opinja publiczna powitała nowy rząd z zaufaniem i zadowoleniem.

FASZYZM POROZUMIE SIĘ Z WATYKANEM.

Rzym, 3 marca. (PAT) Ustąpienie Farinacciego tłumaczą tu konfliktem z min. spraw wewnętrznych Federsonim. Federsoni szukał porozumienia z Watykanem, podczas gdy Farinacci był głównym inicjatorem kampanji przeciw kardynałowi Gospariemu. Ustąpienie Farinacciego oznacza klęskę nieprzejednanego skrzydła stronnictwa faszystowskiego.

SZPIEDZY PRZEDSTAWICIELAMI SOWIETÓW ZA GRANICĄ...

Ryga, 31 marca (PAT). Jak donoszą pisma, radca poselstwa sowieckiego w Rydze Anin, wmieszany w aferę szpiegowską zostanie na żądanie rządu łotewskiego odwołany z zajmowanego stanowiska.

KANCLERZ RAMEK POWRÓCIŁ DO WIEDNIA

Wiedeń, 31 marca (PAT). Kanclerz Austrji Dr. Ramek powrócił dziś rano z Pragi do Wiednia.

EKSPLOZJA W FABRYCE AMUNICJI.

Paryż, 31 marca (PAT). Wolff. Według doniesień z Kartageny zostało podczas eksplozji w fabryce wyrobów amunicyjnych zabitych 9 osób, zaś 6 rannych.

JAK WYGLĄDA ROZBROJENIE ANGLJI W PRAKTYCE.

Londyn, 31 marca (PAT). „Daily Tel." donosi: Eksperymenty z tankiem jednoosobowym skonstruowanym przez mj. Martela doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Istnieje zamiar wyposażenia pewnej liczby batalionów piechoty w takie tanki.

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA.

Na skutek zderzenia się w pobliżu Bogały pociągu pospiesznego z pociągiem towarowym 10 osób zostało zabitych ,a 20 rannych. Dwa pierwsze wagony pociągu pospiesznego wpadły do rzeki.

STATEK UGRZĄZŁ NA MIELIŹNIE W OKOLICY PUCKA.

Gdańsk (AW.). Wczoraj wieczorem szwedzki statek „Ernst", który dążył do Gdańska po ładunek węgla polskiego ugrzązł na mieliźnie w okolicy Pucka.

Giełda.

DOLAR W KRAKOWIE.

Wczoraj notowano dolara w obrotach bankowych 7·96-7.98 a w prywatnych obrotach 8·25-8·30

Warszawa, 31 III. (PA). Dol. St. Zjedn. 7·90, 7·92, 7·88, Holandja 317·60, 318·43, 316·80, Londyn 38·51, sprz. 38·60, kup. 38·42, Nowy Jork 7·90, 7·92, 7·88, Paryż 27·50, sprz. 27·57, kup. 27·43, Praga 23·46, sprz. 23·52, kup. 23·40, Szwajcarja 152·57½, sprz. 152·96, kup. 152·19, Włochy 31·90, sprz. 31·98, kup. 31·82, Wiedeń 111·73, sprz. 112·00, kup. 111·46, Belgja 29·85, 29·92, 29·78, kup. 30·42, Sztokholm —·—.

Żurych, dnia 31 marca 1926 r., (PAT.) Zamknięcie. Paryż 18.00, Londyn 25·24, 5, New York 5·19·3, Belgja 1989·, Włochy 20·89, Hiszpanja 73·20, Holandja 208·13¾, Berlin 1.23·7, Wiedeń 73·25, Sztokholm 139·32·, Oslo 111·50, Kopenhaga 136·—, Sofja 3·75, Praga 15·39, Warszawa 65·00. Budapeszt 0·72·7, Białogród 9·135, Ateny 6·87, Konstantynopol 2·60, Bukareszt 2·14,5, Helsingfors 13·10 Buenos-Aires 204·50. Tendencja niejednolita.

List otwarty jen. Szeptyckiego.

Inspektor armji 4-ej, jenerał broni, Stanisław Szeptycki nadesłał „Kurjerowi Warszawskiemu“ z prośbą o umieszczenie, następujący list, skierowany do pana ministra spraw wojskowych:

„Wielce Szanowny Panie Ministrze Spraw wojskowych!

W ostatnim moim raporcie do pana ministra ex re wystąpienia pana marszałka w „Kurjerze Porannym“ z dnia 12 lutego rb. wystąpiłem do pana ministra z prośbą oficjalnego przeciwdziałania bezpodstawnym napaściom na łamach prasy na jenerałów przez pierwszego marszałka Polski.

Prośbie mojej nie stało się zadość, wręcz przeciwnie w liście swym do pana ministra z dnia 21 marca r. b. pan marszałek Piłsudski jeszcze ostrzej wylewa swą żółć, koncentrując ją jeszcze bardziej na osobach jen. St. Hallera i mojej.

Wobec tego, choć dotychczas używałem innych sposobów porozumienia się z ministrem spraw wojskowych, idę za nowym zwyczajem i pisząc list do pana ministra wydaję go równocześnie w prasie. Że idę po tej linji to pan minister, jako zawodowy jenerał, który wie, że cześć żołnierska jest rdzeniem naszej egzystencji, zrozumie i wybaczy mi ten mój, może pierwszy krok niedyscypliny, podczas wielotniej służby żołnierskiej.

Odrazu na wstępie zaznaczyć muszę, że wobec tego, że zarzuty pana marszałka cofają się wstecz więc i ja muszę przedstawić moje wojskowe curriculum vitae.

Służyłem w artylerji austrjackiej, ukończyłem szkołę sztabu jeneralnego, jako jeden z pierwszych i przeszedłem karjerę przeplataną sztabowo-linjową, z których ważniejsze epizody przedstawię w skrócie.

1. Attache wojskowy podczas wojny rosyjsko-japońskiej, szesnastomiesięczny pobyt na terenie działań w Mandżurji, ale nie w sztabie głównym w wagonach sypialnych i restauracyjnych, lecz tylko na froncie przy walczących oddziałach, jak: w dywizjonach artylerji, brygadzie i dywizji zabajkalskich kozaków, w drugiej brygadzie 35-ej dyw. piech., w 75-ej dyw. piech. rezerwowej, w korpusie kawalerji jenerała Miszczenki, w korpusie kawalerji jenerała Rennenkampfa i w mieszanym korpusie jenerała Rennenkampfa.

Uczestniczyłem z temi oddziałami w 34 rekonesansach kawalerji, w bitwach pod Waffangou, Daszicau,Laojan, Sandepou i przy końcu w wielkiej bitwie pod Mugdenem.

Jako świadków, powołuję się na jen. Śląskiego, ówczesnego dowódcę sotni kozaków zabajkalskich, na dowódcę bogumińskiego pułku piechoty, dzisiejszego emerytowanego jenerała Zaraka-Zarakowskiego, żyjącego w Warszawie, wreszcie na znaną i marszałkowi Piłsudskiemu książkę pułkownika Martynowa, dowódcy marszańskiego 144 pułku piechoty, przy którym to pułku przez dłuższy czas przebywałem.

Świadectwa różnych dowódców rosyjskich, do których przydzielony byłem, świadczą chlubnie o mojem żołnierskiem zachowaniu. Mam je w posiadaniu.

2. Prace w ramach armji austrjackiej podczas wojny światowej — poruszam tylko te epizody, które były w łączności z legjonami lub ze sprawami polskiemi.

a) zima 1914—15, pierwsze spotkanie się z 1-szą brygadą legionową, przydzieloną do 2-go austr. korpusu, którego byłem szefem sztabu;

walki nad Nidą, opieka nad legjonami, epizod walki o falwark Przypiórków, znany marszałkowi Piłsudskiemu;

b) od czerwca 1916 r., jako dowódca 3-ej brygady legjonowej na pozycjach nad Stochodem, zwycięski kontratak pod Rudką Mirzyńską, prowadzony przeze mnie w dniu 3 sierpnia 1916 roku z oddziałami 3 brygady, części 2 brygady i 2 pułkiem ułanów;

świadek jen. Roja;

c) Październik 1916 r., jako zastępca dowódcy Legjonów, doprowadzam do pożądanego rezultatu sławną ówcześnie sprawę dymisji legjonistów, ratując Legjony od fizycznej zagłady;

d) 1917 r., jako lubelski jenerał - gubernator, kryję pierwszobrygadowców na mojem terytorjum przed gniewem Beselera;

e) W lutym 1918 r., z powodu pokoju brzeskiego rzucam stanowisko jenerał-gubernatora i idę, jako brygadjer piechoty, na włoski front.

3) W armji polskiej:

a) W końcu 1918 r., jako szef sztabu Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, pomagam mu lojalnie w organizacji armji zaangażowanej w walkach na wszystkich frontach;

b) W nocy z 5 na 6 stycznia 1919 r., jako szef sztabu W. P., niweczę w zarodku zamach stanu i uniemożliwiam przez to bratobójczą walkę na ulicach Warszawy;

c) W latach 1919—1920, jako dowódca dywizji litewsko - białoruskiej, a potem jako dowódca frontu litewsko - białoruskiego, pchnąłem granice Polski pod Dźwinę i Berezynę.

Jeżeli kto ma mnie do zarzucenia odwrót w lipcu 1920 r., to niech wie, że ja dowodziłem wówczas tylko częścią armji polskiej, której całość była pod dowództwem Naczelnego Wodza wówczas w odwrocie.

Jeżeli się jednak kto chce dokładnie obznajomić o powodach tego odwrotu, to niech wglądnie w książkę: „Jenerał Szeptycki, Front litewsko-białoruski“.

W czasach od grudnia 1914 r. do czerwca 1923 r. ocenił marszałek Piłsudski moją, często wspólną z nim pracę, należycie. Dowodem tego są liczne listy i rozkazy pochwalne, będące w mojem posiadaniu, szczególnie zaś jest interesujący rozkaz jego, żegnający mnie odchodzącego ze stanowiska szefa sztabu W. P., ze względu na sprzeczność danej mi dziś kwalifikacji.

W tych, tak ciężkich czasach austrjacko-legjonowych, a następnie w czasach polskich żaden z legjonistów, gdy przyszedł do mnie o pomoc dla siebie i swoich, nie odchodził bez życzliwej porady i pomocy.

Jak z powyższego wynika, długo pracowałem przy panu marszałku, może dłużej od innych, znam dlatego jego zasługi może lepiej od innych.

Odkąd wbrew mojej woli, zmuszony okolicznościami, przyjąłem na się ciężki obowiązek zostania ministrem spraw wojsk. w czerwcu 1923 r., od tej pory jestem ciągle i prawie bez przerwy przedmiotem niesłusznych i nieprzewidzianych napaści.

Droga krzyżowa, którą kroczy każdy porządny człowiek na stanowisku w Polsce, stała się dla mnie jeszcze cięższą, to też ustąpiłem, gdy tylko mogłem, najprędzej.

Płonne są obawy marszałka Piłsudskiego, żebym na nowo chciał rozpoczynać.

Nie jestem człowiekiem żadnej partji, to też każda miała mi coś do zarzucenia.

Do dziś pamiętam za czasów mego urzędowania czy to jako szef sztabu W. P., czy jako minister spraw wojsk., gniew jednych „Jak mógł go usunąć, przecież to prawicowiec?“ — lub zapalczywe wykrzykniki innych: „Przesuwa bo legjonista!“

Ja byłem i jestem tylko żołnierzem, w armji niema i nie było dla mnie ludzi tych lub innych przekonań politycznych, są i byli tylko żołnierze kwalifikujący się do tego lub innego stanowiska.

Każdy żołnierz jest dla mnie tym, co krew przelewał i cierpiał dla Polski — co krew przelewać i cierpieć jest gotów w każdej chwili.

Dlatego nie pojmuję w wojsku partji i waśni wewnętrznych, gdy tyle wrogów czyha naokoło.

Ja uważałem i uważam żołnierza każdego za przyjaciela, z którym dziś żyję po bratersku, a jutro za tę samą sprawę razem zginąć mogę.

Dzisiaj w polskiej armji te lub inne partje szukają politycznego dzwięku, niszcząc tym sposobem bratnią organizację ludzi, którzy muszą zgodnie żyć i pracować, aby móc w danej chwili wypełnić wspólnie i zgodnie swój cel.

Jako bezpartyjny żołnierz, wytrzymałem kolejno ataki tak prawicowych, jak i lewicowych partji politycznych.

Znosiłem to ze względnym stoicyzmem, gdyż rzeczą polityki jest zwalczać swoich prawdziwych lub urojonych przeciwników.

W ostatnich czasach pan marszałek Piłsudski, najwyższy rangą oficer W. P., raczył obrać mnie za cel swych napaści, czy to w prasie, czy to w

---

KAZIMIERZ N. GOŁBA.

7

Na ofiarny stos.

(Opowiadanie z 1917 roku).

— Dyrekcja w carskiej szkole chowana, więc kto wie? Duch despotyzmu, duch tyranji w niej tkwi. Cezaryzm jej się śni, — syczał przez zęby prezes partji, czerwonooki inżynier, z kozią bródką. — Trzeba się liczyć... przygotować.

— A wojsko... cy potrzebuje być bardzo karne? — zapytał znów Wołdemar.

— Zobaczy się! Sam Kierenskij nie powiedzie go, nie! Zresztą...

Jeden z lekarzy nachylił się ku „Wołdemarowi“ i szepnął:

— Są karabiny!

— Ile?

— Ze sto sztuk. Potem zdobyłoby się więcej...

— A wyćwiczeni?

— Będą! Dobry pluton.

— Mało.

— Na początek dość...

— Kto dowodzi?

— Pierwszy lepszy z nas! Potrafimy!

— A jußci! — huknął pięścią w stół jeden z robotników. — Zdechną te szelmy... zdechną, sukimsyny, burżuje, kapitalisty! Cholera jedna!

— Ryzyko! — bąknął zamyślony „Wołdemar“.

— Nie potrzebuje być ryzyko, — ozwał się nowy głos, — gdy towarzysz obmyślisz i pokierujesz...

— Ja wracam do Moskwy... nie potrzebuję się bić!

Zerwały się krzyki protestu. „Wołdemar“ bronił się:

— Ja przyjechałem zorganizować strajk i więcej nic. Dla mnie żaden interes w oficera się bawić.

Lekarz nachylił się ku niemu:

— O tem niema mowy. U nas kieruie się z daleka. Oni idą sami, a my obstawiamy okna domów... rozumiecie?...

Tymczasem resztę rady ogarnął istny szał. Jeden krzyczał przez drugiego, grzmiano pięściami w stół, bez żadnego porządku, bezładnie, nieprzytomnie. Deklarowano się na wszystko w obronie praw proletarjatu, wypowiadano klasom posiadającym walkę na śmierć i życie. Prezes-inżynier umyślnie nie przestrzegał porządku obrad, aby podsycać rosnącą nienawiść, rozdmuchiwać żądzę, prowokować najdalej idące wnioski i żądania. Lekarze, którzy szeptali po cichu z „Wołdemarem“, dolewali oliwy do ognia, rzucając raz po raz urywane słowa, które pochwytywano w lot, rozwijano, rozpalano w namiętnym rozgwarze. Ta małomówna trójka istotnie kierowała wszystkiem.

— Skończyć z nauczycielką! — zawołał ktoś naraz.

— Dołoj! dołoj! — pochwycił chór zmieszanych głosów. Zerwała się burza dzikich okrzyków:

— Precz ze szkołą wyznaniową!

— Precz z pacierzem!

— Precz z Bogiem!

— Śmierć klerykałom!

— Burżujom!

— Co to za nauczycielka? — zapytał „Wołdemar“, gdy przesiliła się wrzawa.

— Niejaka Szmolcówna, panna! — podkreślił cynicznie inżynier z kozią bródką.

„Wołdemar“ zerwał się z krzesła. Oczy błysnęły mu nagłem światłem:

— Może Irena? — zakrzyknął.

— Tak!

— Z Warszawy?

— Tak! Towarzysz ją znasz?

— Może i znam! Więc to ona tak groźna, Renia? Jej się marzą burżujsko-popskie szkoły?

— Jeśli ją znasz, — syknął inżynier, — to...

— Gdzież ona mieszka?

— Przeniosła się do gmachu dyrekcji, na drugie piętro...

— Bała się, pryncessa, żeby do niej chłopaki na noc nie poszły, — zachichotał jeden z robotników.

— Jeśli ją znasz... — podjął znów inżynier.

— To ją potrzebuję unieszkodliwić! — zaśmiał się szatańsko „Wołdemar“, lecz zaraz zacisnąwszy zęby, dorzucił:

— Muszę spłacić jeden dług dawny.

— Możemy ułatwić! — zaproponował inżynier.

„Wołdemar“ spojrzał na zegarek:

— Czas na wiec! — rzekł. — Idźcie już, towarzysze, na plac. Przyjdę za wami i ja, ale przedtem pójdę złożyć wizytę waszej nauczycielce... Kiedy taka okazja...

Rozejrzał się po obecnych:

— Ale sam nie pójdę! Nie. Taki interes potrzebuje deputacji. Niech się ze mną wybierze dwóch towarzyszów, ale mocnych, bo tam nie tylko gębą pracować będzie trzeba... Ja spłacę dług za siebie, wy za partję... żeby nie zapomniała do śmierci.

I znów zacisnął zęby, jakby go jakieś zapiekło wspomnienie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sali sądowej, czy też w opisach swoich wojennych czynów, czy zresztą w swoich urzędownie wypowiedzianych kwalifikacjach; pod mottem: „Swój na swego" t. j. oficer na oficera.

Metoda ta podrywania autorytetu i nieszanowania munduru przez ciskanie kalumnji na łamach prasy dostępnej każdemu żołnierzowi, podkopuje system hierarchji, który jest podstawą wojska i z pewnością musi przynieść nieprzewidziane i zgubne skutki państwu naszemu. Wobec tego, że ja się z tą metodą osobistego znieważania nie zgadzam, że wszelkie poczynania moje, aby ją ukrócić, jak wyzywanie na pojedynki, przedkładanie sprawy sądowi honorowemu jeneralskiemu i t. p., nie zmieniły stanu rzeczy, **nie mogę nosić dalej munduru, którego pierwszy marszałek Polski nie potrafi uszanować**, i proszę pana ministra o przedłożenie panu prezydentowi Rzeczypospolitej mojej, powyższem umotywowanej prośby o udzielenie mi dymisji z czynnej służby w wojsku polskiem na własną prośbę".

„Dixi et salvavi animam meam".

(—) Szeptycki, jen. broni i insp. armji 4.

Kraków, d. 29 marca 1926 r.

Premjowane książeczki P. K. O.

Dogodna droga oszczędności. — Możliwość wygrania 1.000 zł.

Dyrekcja Pocztowej Kasy Oszczędności wprowadza od 1 kwietnia r. b. nowy rodzaj premjowanych książeczek oszczędnościowych. Warunki tych wkładów są następujące: Po złożeniu specjalnej deklaracji wkładca otrzymuje książeczkę, zawierającą 120 kuponów, każdy na 7 zł., które należy wpłacać miesięcznie. Po wpłaceniu wszystkich kuponów, czyli po 10 latach, właściciel książeczki otrzymuje tysiąc złotych, chociaż wpłacił tylko 840 zł. Każdy właściciel książeczki ma jednak szanse otrzymania tego tysiąca o wiele wcześniej, po opłaceniu trzech wkładek. Co kwartał bowiem odbywać się będzie losowanie, w którem wylosowane będą po trzy książeczki na każdy tysiąc wydanych i posiadających opłacone trzy raty miesięczne za ubiegły kwartał. Właściciel wylosowanej książeczki otrzymuje odrazu owe tysiąc złotych, przewidziane po 10 latach.

Złożone wkłady można wycofać dopiero po upływie roku, przyczem w pierwszych pięciu latach przy odbieraniu wkładu otrzymuje się mniej niż zostało wpłacone, np. po roku zł. 71,10 chociaż suma wkładów za ten czas wynosi zł. 84. Różnica jest zabezpieczeniem kosztów premji, jednocześnie bodźcem do wytrwania do przewidzianego terminu 10 lat. Oczywiście w razie wylosowania książeczki, właściciel jej otrzymuje 1.000 zł. bez żadnych zastrzeżeń. Wkłady na te książeczki mogą być wpłacane w każdym urzędzie pocztowym i w dowolnych terminach, z tem tylko zastrzeżeniem, iż do losowania dopuszczone są te tylko książeczki, które mają wpłacone składki za ostatni kwartał, a zalegający w opłacie dłużej niż dwa miesiące (do roku) opłacają pewną karę, jako zwrot procentów. Każdy może posiadać nieograniczoną ilość książeczek

Wkłady premjowane obliczone są na zachęcenie do systematycznej i stałej oszczędności szerszych mas. gdyż takie tylko oszczędności mogą stworzyć tani kredyt długoterminowy.

Sądząc z licznych zgłoszeń, jakie już nadeszły, jeszcze przed wypuszczeniem tych książeczek, rozejdą się one w szybkim czasie. Po wypróbowaniu w praktyce tego systemu — będzie on znacznie rozszerzony i ewentualnie zmieniony, np. przez wypuszczenie nowej serji na 2.000 zł. z innym terminem i wkładkami.

Życzenia od opryczników Petlury.

Wśród wielkiego festynu, huku i wrzawy, zawodów sportowych, które urządzała grupa ludu niedawno na św. Józefa p. Piłsudskiemu, otrzymał dawny brygadier także i następujące życzenia od grupy 40-tu oficerów i podoficerów b. armji Petlury:

„My, b. oficerowie, podoficerowie i kozacy armji ukraińskiej republiki ludowej, zamieszkujący obecnie w Lublinie i okolicy, uważamy za swój obowiązek moralny powitać za pośrednictwem W. Pana Wielkiego Wodza w dniu Jego imienin.

My, ukraińcy, którzyśmy w r. 1920 walczyli ramię przy ramieniu z polskim żołnierzem pod dowództwem Wielkiego Wodza Narodu Polskiego, przeciw naszemu wspólnemu wrogowi, gnębicielowi naszej wolności — moskalowi, wierzymy, iż bliski jest czas, kiedy Wysoki Wódz obejmie dowództwo nad wojskami polsko-ukraińskiemi i uwolni drugą część Wielkiej Polski — Jej siostrzycę Ukrainę, od azjatów-moskali, a biało-amarantowy i żółto-błękitny sztandar zabłyśnie od brzegów Bałtyku do morza Czarnego... a idea wielkiego Bolesława Chrobrego i hetmana Mazepy będzie urzeczywistniona.

Niech żyje Marszałek Piłsudski, cześć Legjonom!"

Wśród wielu ogni bengalskich spalonych na cześć „Marszałka z wyboru" dziwne te życzenia swądliwą stały się racą. Przypomniały te czasy, kiedy były naczelnik państwa ku uciesze gawiedzi zbratał się z operetkowym atamanem Petlurą i postanowił marsz na Kijów, który stał się pośmiewiskiem całej kulturalnej Europy.

Życzenia dla p. Piłsudskiego przypominają te czasy, które dziś wydają się nam jakimś koszmarnym snem, jakiemś wspomnieniem z fantastycznej nowelki. Życzenia petlurowców dziwnym zgrzytem odbiły się we Lwowie, tem bohaterskiem mieście, które niedawno grzebało na cmentarzu „Orląt" swoich 150 bohaterów, zamordowanych przez tych opryczników Petlury, którzy w mundurach schlapanych krwią dzieci polskich zbratali się ongiś z p. Piłsudskim.

Bardzo swądliwy fajerwerk w czasie krzykliwego festynu!

Uregulowanie sprawy wiz tranzytowych między Polską a Sowietami.

Warszawa. (AW) Między rządem polskim, a poselstwem sowieckiem w Warszawie nastąpiła wczoraj wymiana not, dotycząca udzielenia wiz tranzytowych obywatelom obu państw. Uchwała wchodzi w życie dziś.

—o—

Zgon wybitnego kooperatysty.

Warszawa. (AW) Wczoraj umarł w Warszawie pionier korporacji polskiej Romuald Mielcarski, twórca i długoletni kierownik stowarzyszenia współdzielczego „Społem". Za szerzenie nielegalnych kółek oświatowych wśród młodzieży został Mielcarski przez władze rosyjskie skazany na zesłanie, następnie zmieniono mu karę i skazano na przymusowy wyjazd z kraju. Po ukończeniu akademji w Antwerpji objął stanowisko w bibljotece w Rapperswilu, w r. 1906 wrócił do kraju i wraz z p. Prezydentem Rzeczypospolitej stanął na czele budującego się ruchu współdzielczości w Polsce. Z jego inicjatywy powstało przeszło 700 kooperatyw. W odrodzonej Polsce pracował śp. Mielcarski na terenie „Społem", był ponadto członkiem Państwowej Rady Spożywców.

Walka o socjalizację przedsiębiorstw elektrycznych w Anglji.

Londyn. (AW) Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin obradowano w drugiem czytaniu nad położeniem rządowem o częściowej socjalizacji przedsiębiorstw elektrycznych Anglji. Minister komunikacji stwierdził, że scentralizowanie elektrowni zaoszczędzi rocznie 44 miljonów funtów szterlingów na samej administracji. Charakterystycznem jest, że przedstawiciel partji robotniczej, złożył wniosek, skierowany przeciwko ustawie, motywując go tem, że ustawa nie przewiduje socjalizacji całej wytwórczości elektrycznej w Anglji. Istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że jednak ustawa zostanie przyjęta.

—o—

Wiec bezrobotnych pracowników umysłowych w Krakowie.

W ubiegłą niedzielę odbył się wiec bezrobotnych pracowników umysłowych, zainicjowany przez Związek Zawodowy Urzędników Prywatnych. Po zagajeniu i wyborze prezydjum, kolega Schwertner złożył sprawozdanie z akcji związkowej na rzecz bezrobotnych pracowników umysłowych, przedstawił trudności, na jakie napotyka praca z powodu opieszałości władz wojewódzkich, autonomicznych i obwodowego funduszu bezrobocia. Podkreślił niezrozumienie niektórych związków pracowników umysłowych, gdzie idzie o ideową pracę około niesienia pomocy bezrobotnym kolegom. Zaapelował wkońcu do wszystkich pracowników umysłowych Krakowa, aby nie stronili od pracy około ulżenia doli bezrobotnych kolegów do samych wreszcie bezrobotnych, aby wierzyli, że Związki ich nie opuszczą i na każdym kroku bronić będą ich słusznych postulatów.

Następny mówca kolega Statter imieniem delegacji, interwenjującej u władz centralnych w Warszawie, zawiadamia zebranych, że delegacja uzyskała audjencję u pana ministra pracy, Ziemięckiego. Delegacja przedłożyła ministrowi memorjał, wysuwając jako jedno najważniejsze żądanie pracy przez uruchomienie robót publicznych inwestycyjnych, natychmiastowego wejścia w życie noweli do ustawy o zabezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia, prowadzenie przymusowej rejestracji, moratorjum czynszowego, podatkowego, opłat szkolnych i zwiększenia zasiłków doraźnych do wysokości co najmniej 50 tysięcy złotych. Postulaty zostały tak przez pana ministra Ziemięckiego, jak i dyr. departamentu Szubartowicza przychylnie przyjęte.

Z kolei zabrał głos kolega Purman, przedstawiając krytyczny stan obecnej doby, którego przyczyną jest obecny ustrój społeczny. Żąda stworzenia parytetycznej komisji gospodarczej, którąby poza kontrolą gospodarczą zapobiegała niejednokrotnie nadużyciom. W dalszej dyskusji, jaka się rozwinęła, zabierali głos: poseł Dr. Bobrowski, senator Adelman, kol. Bibulski, Gruca, Perec, Skotnicki, inż. Grelocki i inni.

Wiec uchwalił wysłać delgację do województwa, któraby przedłożyła uchwalone na wiecu rezolucje.

Wiadomości z Zakopanego.

(D.) **PRZYGOTOWANIA DO OBCHODU 3-GO MAJA.** W dniu 29 bm. odbyło się w sali Sokoła, z inicjatywy prezesa T. S. L. dyr. Bohusza Zończyka, zebranie przedstawicieli władz samorządowych, wojskowości, Stowarzyszeń i organizacyj zawodowych i kulturalnych, na którem ustalono szczegółowy program uroczystości 3-go Maja w Zakopanem. Na uroczystość złożą się: w dniu 2 maja wieczorem capstrzyk muzyki Zw. Górali i pochód z lampjonami, zaś na szczycie Giewontu palone będą sobótki, a dnia 3 maja rano pobudka, — następnie o godz. 10-ej na rynku Msza św. polowa z kazaniem i okolicznościowem przemówieniem na temat konstytucji, poczem pochód po ulicach miasta. Po południu wielki festyn, zaś wieczorem odegra amatorski zespół „Sokola" utwór p. t. „Kościuszko pod Racławicami".

WALNE ZGROMADZENIE CECHU RĘKODZIELNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW. W dniu 28 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. Feliksa Wdowiaka doroczne walne zgromadzenie Cechu rękodzielników i przemysłowców, na którem udzielono zarządowi absolutorjum. Uchwalono również odnieść się do powiatowej Kasy Chorych w Nowym Targu z żądaniem zaprzestania stosowania przez Kasę Chorych represyj w formie egzekucyj na członkach.

ATAK ROBOTNIKÓW NA DYR. CEGIELNI.

Warszawa. (AW) Jak już wczoraj donosiliśmy w zakładach cegielniczych w Kawenczynie wybuchł strajk z powodu niewypłacenia przez dyrekcję zaległych zarobków robotnikom. Wczoraj strajkujący robotnicy wysłali delegację robotników do zarządu towarzystwa kawęczyńskich zakładów cegielnicznych, mieszczącego się przy ul. Kredytowej, ponieważ dyrektor cegielni odmówił przyjęcia delegacji, robotnicy wtargnęli do gabinetu dyrektora, domagając się w kategoryczny sposób wypłacenia im zaległych zarobków i oświadczyli, że tak długo nie wypuszczą dyrektora ze swego biura dopóki nie otrzymają pieniędzy. Zaalarmowany komisarjat policji, wysłał kilkudziesięciu policjantów, którzy lokal opróżnili. Robotnicy otrzymali przyrzeczenie, że otrzymają zaległe zarobki w dniu 1 kwietnia br.

Co dzień niesie?

Dziś 1 Jutro piątek 2.
Teodory M. W. Piątek, Franc.

Wschód słońca g. 5·13. — Zachód g. 18·09.
Wschód księżyca g. 20·50. — Zachód g. 8·59.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił +14° C.

Co grają dziś w teatrach!

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE
Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota. Teatr zamknięty.

TEATR BAGATELA
Teatr zamknięty.

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI
ul. Rajska 12:

ŚWIĄTECZNY REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI". W czwartek, piątek i sobotę Wielkiego Tygodnia teatr „Nowości" zamknięty. Oba wieczorne przedstawienia t. zn. w niedzielę 4 kwietnia i poniedziałek 5 kwietnia wypełni sukcesowa rewja J. Migowej „Niech pan zdejmuje", która dzięki swej urozmaiconej, interesującej i na wysokim artystycznym poziomie utrzymanej treści wykazuje wielką siłę atrakcyjną. W niedzielę 4 bm i w poniedziałek 5 bm. o godz. 4 popołudniu „Bigos rewjowy" zawierający najlepsze wyjątki, ze wszystkich poprzednio granych rewji.

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Tancerka z Casino de Paris".
Reduta. „Niewolnica miłości" — w roli głównej królowa ekranu najpiękniejsza gwiazda filmowa Jadwiga Smosarska. 7 wielkich aktów z prologiem.
Warszawa: „Człowiek o kamiennem sercu". — Nadprogram wesoła komedja.
Wanda: „Cyganka Aza".
Uciecha: „Na szlaku pocztowym", dramat w 7 aktach.

—x—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:
Grand Hotel:

Wojewoda Miecz. Bilski — Katowice, Andrzej Zgórski — Sokal, Józef Wesołowski — Warszawa, dr. Marjan Sobolewski — Lwów, dr. Stanisław Unger — Warszawa, Aleksander Szaszkiewicz — Kryłów, Bedrich Wertheimer — Znojno, Erwin Wertheimer — Znojno.

—ooo—

DYŻURY NOCNE W APTEKACH. W nocy z czwartku na piątek (z 1 na 2 bm.) służbę pełnią następujące apteki:
1) Apteka pod Koroną, Rynek 22, — 2) Apteka pod Gwiazdą, Florjańska 15, — 3) Apteka pod Opatrznością, — 4) Apteka, Karmelicka 23, — 5) Apteka, Warszawska 39, — 6) Apteka pod Aniołem, Dietlowska 76.

—ooo—

REZUREKCJA NA WAWELU. Książę metropolita krakowski Adam Stefan ks. Sapieha odprawi w Wielką Sobotę dnia 3 kwietnia br. o godzinie 6 popołudniu w bazylice katedralnej wawelskiej Rezurekcję.

NABOŻEŃSTWA WIELKANOCNE W KAPLICY CMENTARNEJ. W pierwszy dzień świąt wielkanocnych tj. 4 kwietnia przypada w kościółku pod wezwaniem Zmartwychwstania Pańskiego na cmentarzu Rakowickim odpust przy całodziennem wystawieniu Najśw. Sakramentu. Porządek nabożeństw jest następujący: o godz. 8'30 rano wotywa śpiewana, o godz. 10 suma z kazaniem, które wygłosi ks. Cieślar, rektor OO Selezjanów, nieszpory o godz. 4'30 z kazaniem, które wygłosi O. Anioł ze Zgromadzenia OO. Kapucynów. Na zakończenie procesja i błogosławieństwo.

—ooo—

REWIZJA BUDŻETU GMINY M. KRAKOWA NA ROK 1926. Jak się dowiadujemy, dnia 16 bm. odbędzie się w wojew. krak. konferencja w sprawie budżetu gminy m. Krakowa na rok 1926. — W konferencji wezmą udział: dyr. depart. min. spr. wewn. p. Strzelecki, radca tymczas. wydz. samorządowego p. Latoszyński, naczelnik wydz. samorządowego w wojew. radca Zawadzki, oraz reprezentanci prezydjum miasta i magistratu. Jak wiadomo, ministerstwo zwróciło budżet gminy m. Krakowa i polecilo powtórne przedłożenie budżetu Radzie przybocznej. Na konferencję w dniu 16 bm. prezydjum miasta ma przedłożyć wyczerpujący materjał odnośnie do wszystkich pozycyj budżetu, który zostanie szczegółowo rozpatrzony, poczem zapadnie decyzja władz centralnych.

Oficer skazany za nadużycia gospodarcze na ciężkie więzienie i wydalenie z wojska.

Wczoraj toczyła się w krak. sądzie okręg. wojskowym sensacyjna rozprawa przeciw odpowiadającemu z wolnej stopy por. gosp. w rez. Józefowi Fugielowi, zam. w Krakowie, przy ul. Mogilskiej l. 68, oskarżonemu o zbrodnię sprzeniewierzenia i zbrodnię oszustwa na szkodę Skarbu Państwa.

Oskarżony, pełniąc służbę oficera prowiantowego 21 pap. w Rzeszowie przywłaszczył sobie dnia 21 lipca 1922 roku, naruszając wojskowy stosunek służbowy, 50 kg tytoniu żołnierskiego, pobranego z zakładu gospodarczego dla oddziałów pułku. Po wykryciu nadużycia i przeprowadzeniu dochodzeń, por. Fugiel zakupił za własne pieniądze tytoń i zwrócił go prowianturze 21 pap.

Przeniesiony jako oficer żywnościowy do 4 p. s. p. w Cieszynie, por. Fugiel w czasie od grudnia 1923 do lipca 1924 dopuszczał się fałszowania dziennika należytości prowiantowych pułku, do którego wpisywał niezgodne z faktycznym stanem rzeczy pozycję.

I tak oskarżony zaliczył we wspomnianym dzienniku i przekazał do wypłaty firmie „Apros" 3.994'50 zł. za dostarczone rzekomo pułkowi przez tę firmę 1895 kg. mięsa wołowego. W rzeczywistości jednak nie pobrał wogóle żadnego mięsa, od firmy „Apros" a zamiast mięsa wydał oddziałom konserwy mięsne w ilości 1145 kg, pobrane z zakładu w Bielsku bezpłatnie.

Ponadto w tymże pułku por. Fugiel zaliczył w dzienniku należytości prowiantowych i przekazał do wypłaty też firmie „Apros" należną kwotę za dostarczone rzekomo wojsku 2550 kg mięsa wołowego, jakkolwiek w rzeczywistości zamiast mięsa pobrał od firmy i wydał oddziałom słoninę, kiełbasę i jaja, za co zapłacił firmie „Apros" o 2.128'62 zł. mniej, aniżeli zaliczył w dzienniku.

Na wczorajszej rozprawie trybunał pod przewodnictwem szefa krak. sądu wojsk. płk. K. S. dra Bielskiego po przeprowadzeniu postępowania dowodowego skazał por. Fugiela na 1 rok ciężkiego więzienia i wydalenie z wojska. Oskarżał prok. mjr. K. S. dr. Nuckowski, bronił adw. dr. Skiba.

Adjutant gen. Kulińskiego strzelił do siebie z rewolweru w gabinecie D. O. K.

Tajemnicza tragedja kpt. Remera.

Wczoraj w godzinach południowych gabinet adjutanta dowódcy O. K. Nr. V w Krakowie generała Kulińskiego był widownią strasznej, a pełnej tajemniczości tragedji.

Przed godziną 2-gą popołudniu przybył do swego gabinetu w DOK. kpt. Remer, adjutant gener. Kulińskiego, w towarzystwie swej żony. W jakieś kilka chwil potem wśród nieznanych na razie okoliczności kpt. Remer wystrzałem z rewolweru, skierowanym w prawą pierś, usiłował odebrać sobie życie. Kula przeszyła prawe płuco na wylot.

Zawezwane natychmiast wojskowe pogotowie ratunkowe przewiozło ciężko rannego do szpitala okręgowego na ul. Wrocławską. Powód i okoliczności zamachu samobójczego kpt. Remera są dotąd okryte tajemnicą, a krążące pogłoski mówią coś o niesnaskach familijnych i długach.

—o—

Bogata przeszłość niebezpiecznego włamywacza mieszkaniowego.

Unieszkodliwiony znajduje się obecnie w więzieniu.

Organa krak. EUŚ. aresztowały niebezpiecznego złodzieja mieszkaniowego Józefa Galusa, lat 24, rodem z Opatkowic, pow. Miechów, który dokonał szeregu kradzieży tak w Krakowie jak i na prowincji.

Dotychczas stwierdzono, że Galus skradł Stanisławowi Gawlikowi, zamieszkałemu przy ul. Wileńskiej 16, raglan nowy, wartości 170 zł. z gotówką 75 złotych, — z zakładu fryzjerskiego przy ul. Bosackiej 2 maszynki do strzyżenia włosów, 3 brzytwy, 2 pendzle, 2 grzebienie, pas do ostrzenia, szczotkę ręczną, mydło do golenia i 4 serwetki, wartości 64 złotych, — Piotrowi Regule, dyr. poczty, zamieszkałemu przy ul. Arjańskiej 13, 2 pary trzewików wartości 60 złotych, — Zygmuntowi Singerowi, zamieszkałemu przy ulicy Kazimierza Wielkiego 119, nakrycie stołowe alpagowe na 6 osób, wartości 80 złotych, — Elimelechowi Gölzerowi, zamieszkałemu przy ul. Starowiślnej 36, walizkę wraz z garderobą, wartości 100 złotych, ks. Wilhelmowi Gaczkowi, zamieszkałemu w Prokocimie firankę z łazienki, wartości 15 złotych, — we dworze w Mydlnikach obrus na stół, — w jednym z dworów powiatu miechowskiego skradł futro męskie, — w Proszowicach na plebanji skradł większą ilość bielizny.

Nadto skradł on na szkodę nieznanych właścicieli w powiecie miechowskim ręcznik, nakrycie na łóżko, kamizelkę wełnianą koloru zielonego, w kieszeniach której była para kolczyków z djamentami, — w gminie Witkowicach Stanisławowi Ślusarczykowi portfel skórkowy z dokumentami, oraz na Kazimierzu na szkodę nieznanego właściciela teczkę skórzaną czarną.

Józefa Galusa odstawiono do aresztów tutejszego Sądu Okręgowego karnego.

ROZDZIAŁ ZASIŁKÓW PRZEDŚWIĄTECZNYCH DLA BEZROBOTNYCH. Wczoraj przesłano telegraficznie z Warszawy do Krakowa żądaną kwotę 10.000 zł. na wypłatę zasiłków przedświątecznych dla bezrobotnych pracowników fizycznych. Zarząd funduszu bezrobocia przystąpił natychmiast do rozdziału zasiłków, zaś pewną kwotę wysłał na prowincję.

DYREKCJA PAŃSTW. SEMINARJUM NAUCZ. ŻEŃSK. W KRAKOWIE KOMUNIKUJE: Z powodu śmierci śp. Józefa Dobrowolskiego, emerytowanego Dyrektora tutejszego zakładu, grono nauczycielskie wraz z Dyrekcją i młodzieżą wzięło gremjalny udział w pogrzebie a nadto uchwaliło:
1) Zarządzić nabożeństwo we czwartek 1 bm.
2) Zebrać fundusz na Kolonję Wakacyjną Zakładu, której Zmarły był pierwszym prezesem,
3) Zawiesić portret Zmarłego w sali konferencyjnej.

NA ÓSMY WALNY ZJAZD delegatów Związku artystów scen polskich (ZASP), którego otwarcie nastąpi dziś dnia 1 b.m. w Warszawie, wyjechali z Krakowa jako delegaci: Marjan Jednowski (teatr im. Słowackiego) Kazimierz Brandt (Bagatela), Ludwik Stefański (Operetka) i Stanisław Skalski (grupa pozafiljalna). Na Zjazd przybędzie z całej Polski około 40 delegatów, a obrady potrwają 3 dni. Prócz obrad i wyboru nowego prezydjum Związku oraz Zarządu głównego, program obejmuje także wspólne złożenie wieńca na grobie Żeromskiego.

PRZEDŁUŻENIE GODZIN OTWARCIA SKLEPÓW W CZASIE PRZEDŚWIĄTECZNYM. Z Izby handl. przem. otrzymujemy następujące zawiadomienie: Na skutek interwencji Izby handlowej i przemysłowej, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zezwoliło na wykonywanie pracy w handlu w dniach 31 marca oraz 1 i 2 kwietnia b. r. do godziny 8-mej wieczorem. W związku z tem, Magistrat miasta Krakowa, jako władza kompetentna, zezwolił na przedłużenie godzin otwarcia sklepów w powyższych dniach do godziny 8-mej wieczór.

TANI TYDZIEŃ W ZWIĄZKU ARTYSTÓW, PLAC ŚW. DUCHA 1. W sekretarjacie Związku nabywać można po cenach wyjątkowo niskich obrazy i drobne szkice różnych artystów krakowskich.

KOMUNIKAT POCZTOWY. Z dniem 1 kwietnia 1926 r. uruchamia się agencję pocztową Gołonóg, powiat Będzin, województwo Kielce.

Agencja ta połączona będzie z urzędem pocztowym Ząbkowice, za pośrednictwem konwoju pocztowego w pociągu Nr. 220, oraz ambulansami pocztowemi Sosnowiec—Kraków Nr. 150 i Lublin—Katowice Nr. 251.

PRZYDZIAŁ SOLI. Ministerstwo Skarbu przydzieliło dla rolników krak. województwa dotkniętych zeszłoroczną klęską powodzi i ulewami, dalszych 250 tonn soli odpadkowej mielonej, skażonej

przepisowo domieszką kalkofaru i piołunu mielonego, po ulgowej cenie 20 zł. za tonę, loco wagon kopalnia w Wieliczce bez opakowania i bez kosztów skażenia. Rolnicy przeto dotknięci zeszłoroczną powodzią, pragnący korzystać z tej soli, zgłoszą w miejscowym komisarjacie obwodowym do 24-ch godzin, na jaką ilość tej soli reflektują. Sprowadzeniem soli zajmuje się Związek ekonomiczny Kółek rolniczych w Krakowie, ul. Wiślna.

TERMIN PŁATNOŚCI GMINNYCH PODATKÓW. Z dniem 1 kwietnia br. przypada termin płatności gminnego podatku lokatorskiego za II-gi kwartał br. oraz gminnego podatku wodociągowego za I kwartał br. Pobór wspomnianych podatków odbywać się będzie jak zwykle w głównej kasie miejskiej w gmachu magistratu ul. Poselska do dnia 14 kwietnia br. Po tym terminie liczone będą procenta zwłoki.

ORGANIZACJA PRACY W GÓRNICTWIE. We wtorek odbył się w Krakowie w sali Izby handlowej urządzony staraniem Wydziału Naukowej Organizacji, odczyt inż. Stanisława Rażnieckiego, dyrektora grodzieckiej kopalni węgla, na temat „Naukowa organizacja a kwestja jej zastosowania w górnictwie". Odczyt zgromadził poważną ilość przedstawicieli władz i uczelni górniczych oraz liczne grono kierowników kopalń i sił fachowych zagłębia krakowskiego, dąbrowieckiego i górnośląskiego. Bardzo interesujące, ilustrowane wykresami wywody dyr. Rażniewskiego objęły przedstawienie ogólnych zasad naukowej organizacji oraz praktyczne doświadczenie, uzyskane przy ich stosowaniu w kopalniach w ogólności, a w kopalnictwie węglowem w szczególności. W dyskusji, która wywiązała się po odczycie, wzięli udział Dr. Zieleniewski, inż. Biegeleisen, prof. Skoczylas, Dr. Beres, prez. Seifert oraz w przemówieniu końcowem inż. Rażniewski, którego prelekcja wykazała jasno potrzebę wspólnego ośrodka dla wymiany doświadczeń organizacyjnych w trzech polskich zagłębiach węglowych.

SPĘD I CENY KONI na targu w Krakowie. W dniu 30 marca br. spędzono ogółem 130 koni. Płacono za 1 sztukę: za konie pociągowe lekkie od 150—350 zł., za konie rzeźne od 50—120 zł. Ze spędzonych sprzedano: na rzeź miejscową 25 sztuk. Popyt słaby, tendencja zwyżkowa.

FATALNA ULICA. Wczoraj w ul. Dunajewskiego wpadła pod pędzący samochód 20-letnia Zofja Kobeniówna i doznała złamania dwu żeber, oraz ciężkich obrażeń na całem ciele. Lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwą w groźnym stanie do szpitala. Jest to już trzecia ofiara samochodowa na tej ulicy.

ZNOWU OFIARA NIEOSTROŻNEGO SZOFERA. W ulicy Dunajewskiego najechał samochód Nr. 5100 Kr. którym kierował szofer Józef Guzikowski na Jana Grabczyckiego lat 19, zajętego w Zakładzie czyszczenia miasta, który doznał lekkich obrażeń cielesnych. Grabczyckiego przewieziono do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny, zaś szoferem zajęła się policja.

WŁAMANIE PAJĘCZARZY. Berta Goldschneider zam. przy ulicy Kalwaryjskiej l. 1. doniosła, że onegdaj w nocy skradziono jej ze zamkniętego strychu 3 obrusy, 2 prześcieradła na kołdrę, 1 prześcieradło zwykłe i 3 poszwy z monogr. B. G. — łącznej wartości 700 złotych.

KRADZIEŻE garderoby, bielizny i biżuterji. Onegdaj rano dostali się nieznani sprawcy do mieszkania Agaty Kaduli, zam. przy ul. Chodkiewicza l. 7, przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha i skradli na jej szkodę bieliznę i biżuterję łącznej wartości 200 zł., zaś na szkodę zamieszkałego u Kaduli Józefa Gramatyki — garderobę wartości 200 zł. — Beno Mirisch, kupiec, zam. przy ulicy Starowiślnej l. 43, zgłosił, że skradziono z kuchni przez otwarcie tejże kluczem dobranym lub wytrychem pierzynę, poduszkę, prześcieradło i kosz z garderobą łącznej wartości 400 zł.

—ooo—

Katastrofa samolotu pod Słomnikami w świetle prawdy.

Tutejsze pisma brukowe przyniosły wczoraj wiadomość o wypadku aeroplanowym pod Słomnikami. Wiadomość ta oczywiście zaprawiona była odpowiednim sosem sensacji, tak aby ta publiczność, która jest ich stałym odbiorcą miała odpowiednią strawę duchową.

Natychmiast po rzekomej katastrofie udaliśmy się na lotnisko gdzie z autentycznego źródła otrzymaliśmy następujące wiadomości:

We wtorek kursujący codziennie na linji Warszawa—Kraków aparat Aeroloydu, typu Junkers, zmuszony był wskutek wpływów atmosferycznych lądować pod Miechowem koło Słomnik. Teren do lądowania był o tyle niekorzystny, że jako nierówny mógł powodować przy lądowaniu wstrząsy. Lądowanie odbyło się dość spokojnie, tylko słuchacz Uniw. Jag. p. Bober, który nieprzywiązał się pasem, wskutek wstrząsu wyleciał ze swego siedzenia między krzesła i uderzył sobą gwałtownie o ścianę kabiny doznając stłuczenia boku.

Gdy zapytaliśmy się, czy poszkodowany pasażer odniósł poważne obrażenia? wytłumaczono nam w następujący sposób:

— W każdym wozie tramwajowym jest napis przestrzegający pasażerów stojących by trzymali się linewki, gdyż przy bardziej gwałtownym zatrzymaniu pasażer może wpaść na sąsiada, lub co gorsze, na ścianę lub szybę wozu i potłuc się. — Niewątpliwie że te same przepisy muszą obowiązywać i w lotnictwie. Gdy pasażer wbrew wszelkim ostrzeżeniom i napisom nie opasze się pasem, to przy gwałtowniejszym trochę lądowaniu może uderzyć w ścianę czy szybę aparatu.

Pasażer, który nie usłucha polecenia sam sobie winien że trochę obtłukł sobie bok. Chyba zrozumiałe — o wypadku w ścisłym słowa znaczeniu tu mówić nie można.

—ooo—

Statystyczne sprawozdanie krak. tramwaju za rok 1925.

Blisko 19 miljonów osób przewieziono tramwajami. — Tabor tramwajowy. — Dochód z biletów i dodatku na bezrobotnych. — Dokonane i projektowane roboty. — Linje autobusowe. — Budowa domu dla Tramwajarzy. — Dodatki świąteczne.

W ubiegły wtorek odbyło się w magistracie posiedzenie Rady nadzorczej Krak. Spółki Tramwajowej, na którem dyrektor tramwaju inż. Polaczek przedstawił statystykę ruchu tramwajowego za rok 1925.

I tak, wedle liczby mieszkańców Krakowa (187.000), **przewieziono osób za biletami 15,710.110 za kartami abonamentowemi 1,512.480 osób, a za bloczkami 903.350 osób,** co razem czyni **18,125.940 osób.** (W roku 1924 przewieziono 13,010.594 osób). **Zwyżka wyniosła więc 4,515.346 osób,** tj. 33'2% więcej niż w roku 1924.

Na wszystkich linjach tramwajowych **wozy przebyły w r. 1925 łącznie 2,738.173 km., więcej o 651.775 km., niż w r. 1924.**

Dochód z biletów jazdy i kart wyniósł w r. 1925 3,008.784 zł. Tabor wozowy składał się z 62 wozów motorowych i z 20 wozów przyczepnych.

Na zatrudnienie bezrobotnych zebrano z dodatkowych opłat dwugroszowych **w lutym br. 19.000** zł., z tego na zatrudnienie bezrobotnych przez gminę **oddano miastu 16.673 zł.,** a resztę pieniędzy użyto na wypłatę **bezrobotnym zajętym przy robotach tramwajowych. W marcu zebrano 27.000 zł., z tego miasto otrzymało 10.000 zł.,** a reszta zostala dana do dyspozycji zarządu tramwaju; w obu podziałach wzięto pod uwagę zatrudnienie bezrobotnych za tę sumę.

Z uzyskanego dwugroszowego dodatku do biletów zatrudniono cały **szereg bezrobotnych, którzy dotąd podbili około 5000 metrów toru, naprawili przeszło 100 styków szynowych, oraz zabrukowali około 3500 metrów kwadr. jezdni.**

W projekcie uwzględniono na wiosnę **budowę drugiego toru w ul. Starowiślnej od ul. Miodowej do ul. św. Wawrzyńca, tak, że tor na ul. Dajwór** używany będzie tylko jako tor **pomocniczy.** Dalej nastąpi wymiana szyn na linji nr. 1. koło ul. Pawiej, w Rynku głównym, w ul. Grodzkiej, na Stradomiu i ul. Krakowskiej, **oraz na linji nr. 2, w ul. Szewskiej i Karmelickiej. Projekt przebudowy linji nr. 2 narazie nie został wzięty pod dyskusję, a to dla braku funduszów** na ten cel. W końcu przystąpi zarząd tramwaju do **naprawy torów linji nr. 5 i nr. 6.**

Na posiedzeniu wybrano specjalną **komisję** dla rozpatrzenia ofert i przedstawienia wniosków do Rady nadzorczej w **sprawie zakupna 5 autobusów i wytyczenia linji autobusowych** w Krakowie. Projektowane są narazie **dwie takie linje,** a to **ul. Warszawska** — Prądnik i **ul.** Mogilska — **Dąbie. Jak wiadomo, od miesiąca uruchomiona jest linja autobusowa od ul. Topolowej do lotniska na Rakowicach. Autobus użyty na tej linji odbywa 10 tur dziennie.**

Wreszcie uchwalono **dodatki świąteczne dla funkcjonarjuszy tramwaju** po 40 zł. dla niższych stopni, zaś po 60 zł. dla wyższych stopni. Wybrano również **zarząd funduszu emerytalnego oraz komisję regulaminową i dyscyplinarną,** poczem zastanawiano się **nad budową domu mieszkalnego dla funkcjonarjuszy tramwaju.**

Z sali sądowej.

ROZPRAWA O LICHWĘ CHLEBOWĄ.

Sąd okręgowy karny w Krakowie jako apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę o zbrodnię lichwy, w której tematem procesu były zajścia z przed 8 lat. Mianowicie w roku 1918 magistrat krakowski na podstawie rozporządzenia cesarskiego wydawał piekarzom mąkę kontyngentową z magazynów rządowych, po niskich cenach, pod warunkiem, aby wypieczony chleb wedle wydajności mąki sprzedawano ubogiej ludności po niskich cenach. Wskutek doniesienia konkurentów okazało się, że p. Robert Broszkiewicz sprzedawał chleb kontyngentowy różnym kawiarniom, a więc **udaremniał w ten sposób cel wyżywienia ludności w ciężkich czasach za pomocą skontyngentowanej mąki.** Czyn ten jeszcze przed 3-ma laty sąd okręgowy karny skwalifikował jako zbrodnię lichwy i zasądził Roberta Broszkiewicza na 4 miesiące więzienia, które tenże odcierpiał. Równocześnie wdrożono dochodzenie karne przeciwko Bolesławowi Broszkiewiczowi o to, że sprzedawał chleb kontyngentowy po nadmiernej cenie do kawiarni teatralnej. Oskarżony Bolesław Broszkiewicz tłómaczył się przed sądem, że musiał liczyć wyższe ceny, gdyż mąka kontyngentowa nie okazała się tak wydajną, jak urzędownie kalkulowano. Trybunał dowodu na brak wydajności nie dopuścił i zasądził Bolesława Broszkiewicza za zbrodnię lichwy w ten sposób popełnioną na 4 miesiące więzienia. Zasądzony Bolesław Broszkiewicz zgłosił odwołanie od zasądzenia, a sam wyjechał do Gdańska, gdzie przez kilka lat bawił. Obecnie wrócił, akta wydobyto z registratury i odbyła się rozprawa przed sądem apelacyjnym. Odczytano przy rozprawie odpowiedź urzędową magistratu na zapytanie sądu, co do wydajności mąki. Magistrat odpowiedział, że **rozporządzenie cesarskie nakazało, aby mąka miała taką wydajność** i dlatego dalsze obliczenie wydajności jest zbytecznem. Wyjaśnienie magistratu, który wyraża przytem zdziwienie, że oskarżony wbrew osnowie rozporządzenia cesarskiego zasłania się niewydajnością mąki, wywołało wybuchy żywiołowej wesołości na sali sądowej, gdyż wyobrażenia magistratu o czarodziejskiem wpływaniu rozporządzeń cesarskich na wydajność mąki wydawała się wszystkim jakimś żartem w przeddzień 1-go kwietnia. Trybunał apelacyjny mimo to nie zarządził badań nad wydajnością mąki, lecz wydał wyrok uwalniający Bolesława Broszkiewicza na tej podstawie, że jest rzeczą notoryczną, iż Broszkiewicz był wtedy właścicielem kawiarni teatralnej, a więc nie mógł popełnić lichwy na sobie samym, sprzedając drogo chleb dostarczany przedsiębiorstwu kawiarni teatralnej, a więc przekładając pieniądze z jednej swojej kieszeni do drugiej. Przewodniczył rozprawie sso. Podobiński, wotowali Horski i Patak. Oskarżał prokurator Schwakopf, bronił dr. Goldblatt.

OSKARŻONY O KRAZIEŻ 5 CZEREŚNI.

Wczoraj rozpatrywał sąd okr. kar. jako apelac. sprawę karną z okresu sezonu czereśniowego r. 1925. Chłopak jakiś we wsi pod Wiśniczem Starym przechodził około ogrodu adw. Dra Łuckiego i widział zwieszające się z drzewa czereśnie. Ponieważ był w towarzystwie czterech takich samych, jakich łobuzów zerwał ręką 5 czereśni i podzielił sprawiedliwie na każdego po 1 czereśni, które na miejscu natychmiast łakomie zjedli. Wówczas adwokat Dr. Łucki pobił dotkliwie chłopca zrywającego czereśnie za to rujnujące go wywłaszczenie i nie dość na tem, zrobił doniesienie do sądu karnego o kradzież. Rzeczywiście sąd w Wiśniczu zasądził chłopca za te 5 czereśni za kradzież na areszt, zaś adwokata Dra Łuckiego uwolnił od przekroczenia za pobicie chłopca. Sąd apelacyjny karny przy wczorajszej rozprawie wydał wyrok uwalniający chłopca od zarzutu kradzieży, ze względu na małą wartość zabranych 5-ciu czereśni, zaznaczając, że szkoda polowa, jaka w tym czynie się mieści, podlegałaby w najgorszym razie sankcji administracyjnej starostwa. Adwokata Dra Łuckiego za pobicie chłopca sąd apelacyjny ukarał po myśli § 411 ustawy karnej.

FELJETON NAUKOWY.

Teraźniejszość i przyszłość telewizji.

Pan Edward Belin, autor znakomitych wynalazków w dziedzinie fototelegrafji i teleautografji, zamieszcza w przeglądzie „La science et la vie“ cenne wyjaśnienia w sprawie obecnego stanu telewizji oraz jej dalszego prawdopodobnego rozwoju.

Zdaniem tego uczonego, zagadnienie przesyłania obrazów na odległość setek, a nawet tysięcy kilometrów może istnieć w kilku rozmaitych postaciach. Najprościej przedstawia się ono wówczas, gdy dane zjawisko optyczne zostało już uprzednio utrwalone w formie rysunku lub zdjęcia fotograficznego. Każdy poszczególny punkt takiej reprodukcji poddany jest odpowiedniemu badaniu przy pomocy specjalnych aparatów optycznych i przesyłany następnie drogą fal radjoelektrycznych. — Jest to metoda fototelegrafji zwalczająca skutecznie pierwiastek przestrzeni.

Właściwe jednak zadanie telewizji polega na bezpośredniem przesyłaniu na odległość obrazów życia z całkowitem uwzględnieniem czynnika ruchu. Należy wtedy reprodukować na ekranie, oddalonym od rozgrywającej się sceny o tysiące kilometrów, serje szybko po sobie następujących zjawisk optycznych. Wszystkie ruchy, zmiany i przesunięcia muszą następować w tem samem tempie, co w oryginale. Przełamane winny być trudności, wynikające już nietylko z powodu przestrzeni, ale i czasu. Jest to, jednem słowem, w dziedzinie optyki ten sam problemat, który w fonetyce został rozwiązany przy pomocy telefonu.

Istnieje wreszcie forma pośrednia pomiędzy temi dwiema odmianami, którą określić można mianem telekinematografji. Polega ona, jak łatwo domyśleć się można, na równoczesnem reprodukowaniu w Londynie, Rzymie, Moskwie etc. filmu, wyświetlanego naprzykład w Paryżu. Nie jest to telewizja w ścisłem znaczeniu, nie przesyła ona bowiem bezpośredniego życia, a tylko jego fotograficzne zdjęcia. Lecz nie ogranicza się ona również do zwykłej fototelegrafji, ponieważ daje serję obrazów, tworzącą całość optyczną, która jest wiernem w czasie i przestrzeni odbiciem ruchu.

By lepiej zrozumieć jedną wspólną zasadę, kierującą wszystkiemi trzema odmianami telewizji, należy przypomnieć sobie metody, stosowane w radjofonji. Tenor śpiewa przed specjalnie skonstruowanym mikrofonem, skąd głos jego rozchodzi się w postaci fal różnej siły, które wytwarzają prądy radjoelektryczne o odpowiednich napięciach. Dzięki temu aparat odbiorczy jest w stanie reprodukować z należytą ścisłością oryginalne, pierwiastkowe dźwięki. Otóż to, co jest słusznem w dziedzinie zjawisk fonetycznych okazało się również właściwem w odniesieniu do zagadnień telewizyjnych. Zjawisko optyczne nie jest w gruncie rzeczy niczem innem, jak zbiorem punktów o różnorodnej potędze świetlności. Jeśli przeto dopuścić, że dane źródło światła może działać w ten sam sposób, jak dźwięk, na nadawczy aparat radjoelektryczny, który prześle fale stacji odbiorczej, odtwarzającej określone walory świetlne, wówczas problemat jest rozwiązany.

Otóż to zagadnienie zdołano już nawet w praktyce urzeczywistnić. Nie wchodząc w szczegóły techniczne, należy zaznaczyć, że przesyłanie odbywa się przy pomocy aparatów, posiadających kombinacje luster, soczewek oraz lamp fotoelektrycznych. Pozwalają one nadawać i odtwarzać z niezbędną szybkością wszystkie punkty świetlne, stanowiące w sumie swej dane zjawisko optyczne. Doświadczenia naukowe wykazały, że siatkówka oczna reaguje na błyski, krótsze nawet aniżeli 1/250.000 sekundy. Jeśli przeto nuchome lustra owych aparatów są w stanie chwytać 250.000 punktów świetlnych, danego zjawiska optycznego w ciągu jednej sekundy i odtwarzać je w tym samym tempie na znacznej odległości przez stacje odbiorcze, wówczas na ekranie pojawia się telewizyjny obraz — wierna reprodukcja życia w ruchu.

W przyszłości aparaty telewizyjne połączone będą z aparatami radjotelefonicznymi umożliwiając widzenie osób rozmawiających. Pan Belin jest przekonany, iż dalszy rozwój telewizji pozwoli Paryżowi widzieć sceny uliczne Nowego Jorku lub Pekinu. Całe życie ludzkie zostanie wskutek zwalczenia przeszkód czasu i przestrzeni, inaczej zorganizowane. (—).

Zapisujcie się do polskiego Czerwonego Krzyża.

Szesnastoletni chłopiec mordercą.

W Łodzi aresztowano 16-letniego czeladnika nazwiskiem Bakalarz, który dla pieniędzy zamordował młodszego od niego chłopaka, Aleksandra Krawczyka. Zbrodniarz jest to mały, chuderlawy chłopak, odznaczający się niesłychanym cynizmem.

Był on zajęty w warsztacie, należącym do ojca Krawczyka. W dniu krytycznym pracował on około obijania krzesełka. W sąsiadującym z warsztatem pokoju Krawczyk odrabiał swoje lekcje. Nagle Bakalarz wstał, podszedł do komody i otworzył szufladę, w której znajdowała się większa ilość pieniędzy. Już chciał je zabrać, gdy wszedł Krawczyk i przestrzegł go przed kradzieżą. Chłopiec przeniósł się z książkami do warsztatu, aby pilnować czeladnika. Wówczas Bakalarz uknuł plan zbrodni. Wywoławszy chłopca podstępnie do sąsiedniego pokoju, zadał mu cios młotkiem w skroń. Śmierć nastąpiła natychmiast. — Uderzywszy go jeszcze kilka razy „dla pewności“, — jak sam zeznawał, — morderca owinął zwłoki w koc i wsunął pod łóżko. Opróżniwszy potem szufladę, wyszedł na miasto, kupił wódki i papierosów i udał się do domu. Spożył zwykłą swoją kolację, poczem najspokojniej położył się spać.

Policja ujęła go w jego mieszkaniu, gdzie najspokojniej w świecie spał. Zbudzony, nie okazywał żadnego przestrachu i zaczął się powoli i pedantycznie ubierać. Kiedy miano już opuszczać mieszkanie, Bakalarz przejrzał się w lusterku i oświadczył, że musi sobie poprawić rozdział na głowie, gdyż go sobie krzywo zrobił.

Otrucie czy oszczerstwo?

Władze policyjne w Warszawie zajęte są badaniem niezwykle zagadkowych okoliczności śmierci 76-letniego ekspułkownika śp. Mikołaja Wolickiego. Zmarł on onegdaj nagle, jak mówiono, skutkiem anewryzmu serca. Tymczasem w kilka godzin po stwierdzeniu faktu zgonu, do komisarjatu policyjnego zjawił się porucznik Z., a wylegitymowany jako długoletni przyjaciel zmarłego złożył senzacyjne zeznania. Otóż porucznik Z. był u Wolickiego na krótko przed jego śmiercią, a wtedy Wolicki przywitał go oświadczeniem, iż czuje się bardzo źle i że przypuszcza, iż został otruty przez swoją żonę.

Zaznaczyć należy, że zmarły Wolicki, jakkolwiek liczył lat 76, był żonaty z osobą, liczącą lat 35, niegdyś swoją gospodynią.

Po tem senzacyjnem oświadczeniu porucznika Z., policja przeprowadziła wstępne dochodzenia, przyczem natknięto się podobno na wiele niezmiernie zagadkowych szczegółów.

W rezultacie cały materjał dochodzenia przekazany został sędziemu śledczemu.

Wszystkie dotychczasowe dane wskazują, że ma się doczynienia z niezmiernie senzacyjnym, a jednocześnie bardzo zawiłym wypadkiem śmierci. Dalsze śledztwo niewątpliwie rzecz bliżej wyświetli.

—x—

Rozmaitości.

KTO PIERWSZY WYNALAZŁ FILM?

Odsłonięcie tablicy w Paryżu.

Dnia 17 zm. odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy marmurowej na froncie domu Nr. 14 przy bulwarze Capucines w Paryżu. W domu tym mieściła się kawiarnia „Grand Cafe“, gdzie przed 30 laty zajaśniał na ekranie pierwszy film. Napis na tablicy głosi:

„Tu dnia 28 grudnia 1895 r. odbył się pierwszy pokaz publiczny ruchomej fotografji przypomocy kinematografu, wynalezionego przez braci Lumiere“.

Wiceminister oświaty Benazet wygłosił przemowę, z której cytujemy następujący ustęp:

W osobie tu obecnego p. Louis'a Lumiere'a składamy hołd istotnemu wynalazcy kina, tej nowej potęgi, która już owładnęła światem, mimo tak krótkiego istnienia, służąc nauce, powiększając dziedzinę sztuki, która stworzyła już ogromny przemysł i handel, a nadto przyczyfila się do ewolucji naszych obyczajów, a dla miljonów ludzi otwiera horoskopy nowych potrzeb choć przecież kino znajduje się dopiero na progu swego rozwoju i w zaraniu swej potęgi.

W miejscu, gdzie obecnie stoimy, ludzkość po raz pierwszy, dnia 28 grudnia 1895 r., zetknęła się z czarowną magją ekranu; dzień ten powinien zostać historycznym. Z tego oto miejsca przed 30 laty wyruszyło kino na podbój świata!

WYPADKI ZRANIENIA I ZABICIA PODCZAS GRY NA SCENIE.

Zdarzenia takie nie należą w dziejach teatru do rzadkości.

W tych dniach, podczas przedstawienia opery Wagnera „Walkirje“, w nowojorskiej operze metropolitalnej, śpiewak Michał Bohnem odniósł w pojedynku z Sauhenthem, grającym rolę Zygmunta, ranę tak poważną, że musiano przerwać przedstawienie.

Niemal jednocześnie podczas przedstawienia „Carmen“ w teatrze miejskim w Tours, we Francji, zbyt realistycznie grający rolę Josego śpiewak zranił dotkliwie w ostatniej scenie sztyletem Carmene.

Zdarzenia takie nie należą do rzadkości w dziejach teatru. Tak np. słynny aktor angielski Mac Ready, podczas przedstawienia szekspirowskiego „Macbetha“ ugodził tak nieszczęśliwie kolegę, grającego rolę tytułową, że zabił go na miejscu.

Słynny Garrick przejmował się, grając Otella do tego stopnia swoją rolą, że żadna artystka nie chciała wkońcu grać z nim roli Desdemony, w scenie bowiem, rozgrywającej się w sypialni, Garrick popadał w prawdziwy szał i dusił Desdemonę.

Pewien aktor francuski umarł wskutek rany, odniesionej na scenie, parując bowiem pchnięcie szpady dona Gormaza w „Cydzie“ nadział się na wyciągniętą przez niego szpadę.

I w najnowszych czasach, poza wypadkami wymienionemi na początku tej notatki, kroniki notują takie zdarzenia krwawe na scenie.

I tak w 1913 r., w Nowym Jorku, podczas przedstawienia opery „Tosca“ znana śpiewaczka, Geraldyna Farrar, zraniła, na szczęście lekko, swego partnera Scarpię. W 1898 r. tragik francuski, Mounet Sully, omal że nie padł ofiarą podczas przedstawienia „Męczenników“ Richepina, gdyż przywiązano go zbyt mocno do krzyża. W Pradze artystka Leosza Benoni, grając Julję w tragedji Szekspira „Romeo i Julja“ uderzyła się w scenie ostatniej tak silnie sztyletem w pierś, że z trudem uratowano jej życie.

Drobne depesze.

ORGANIZOWANIE TURNIEJU SZACHOWEGO W POLSCE.

Poznań (AW.). W dniu 3 kwietnia odbędzie się w Poznaniu zjazd delegatów wszystkich stowarzyszeń szachowych, celem zajęcia stanowiska w sprawie zorganizowania wszechpolskiego Związku szachowego w Warszawie.

EMISARJUSZE KOSCIOŁA EWANGELICKIEGO AGITUJĄ WŚRÓD LUNOSCI RUSIŃSKIEJ.

LWÓW (AW.). „Diło“ donosi, że we wsiach Małopolski wschodniej emisarjusze amerykańscy szerzą propagandę na rzecz przyjmowania religji ewangelickiej. Dziennik występuje przeciwko tej akcji, gdyż rozbija ona jedność religijną, społeczną i narodową wsi ruskiej.

ZWIĄZKI ZAWODOWE W WARSZAWIE GROŻĄ STRAJKIEM W RAZIE REDUKCJI ROBOTNIKÓW.

Warszawa. (AW) Na wczorajszym zebraniu Związków zawodowych robotników miejskich i instytucyj użyteczności publicznej, pracowników wodociągowych, kanalizacyjnych, uchwalono rezolucję protestacyjną przeciwko zamierzonym przez dyrekcję płac od 16 kwietna, domagając się nadal stosowania racjonalnego wskaźnika drożyźnianego, grożą w wypadku nieuwzględnienia postulatów robotniczych wszystkimi formami walki, aż do strajku włącznie.

„DANZIGER N. NACHRICHTEN“ O MINIONEM PRZESILENIU RZĄDOWEM W POLSCE.

Gdańsk (AW). Warszawski korespondent „Danziger Neuste Nachrichten“ pisze w olbrzymim artykule o przesileniu rządowem w Polsce i między innemi zauważa, że jeżeli dojdzie do upadku rządu, to nie pozostanie żadnego sposobu sanacji budżetu. Jedyną drogą wyjścia to redukcja armji do 150 tys. w przeciwnym razie dojdzie do nowej inflacji złotego. O polepszeniu położenia w Banku Polskim niema mowy a nadwyżka z bilansu handlowego nie wiele pomoże.

—ooo—

ADMINISTRACJA OTWARTA od godz. 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukujących pracy 50 gr.

Różne

BIEGŁA maszynistka znająca język niemiecki i francuski poszukuje odpowiedniej posady biurowej lub jakiej innej. Łaskawe zgłoszenia pod „Biegłość“ przyjmuje Administr. „Gońca Krakowskiego“ 545

INTERES zbożowy bez konkurencji w mieście powiatowem, pszenna okolica, dom 7 pokoi, ogród, śpichrz 3-piętrowy i stajnie dla 20 koni, elektryczne oświetlenie. Cena 16.000 zł. Małek, Bydgoszcz, Dworcowa 2. 556

STENOGRAFJI uczę szybko, dokładnie, niedrogo, Stolarska 3, I. p. front. 533

POMOCNIK gospodarczy, energiczny, ze szkołą rolniczą szuka posady pomocnika lub pisarza. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja, „Gońca Krakowskiego“ pod „Pomocnik“ 557

CERĘ chropowatą idealnie wygładza, czerwoność nosa i rąk i t. p. defekty usuwa, szkodliwym wpływom szminki zapobiega oraz naturalną soczystość cery przywraca krem Boroxyl. 524

MAJSTER krawiecki specjalista od gumowych i nieprzemakalnych płaszczy, dobry znawca kroju i kalkulator, poszukuje stałej posady w przedsiębiorstwie lub w fabryce. Oferty: Rudolf Saroch, Pracha XI. 345 Cechoslovakei. 573

RUTYNOWANA biuralistka z kilkuletnią praktyką, prowadząca samodzielnie buchalterję, pisząca na maszynie poszukuje zajęcia. Wymagania skromne. Zgłoszenia dla „Buchalterki“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ 574

RZĄDCA gospodarczy, wielkopolanin, starszy, obeznany z wszelkiemi pracami gospodarczemi, uprawą buraków cukrowych, poszukuje posady zaraz. Rogoziński, Bydgoszcz, Kujawska 108. 576

MASZYNISTKA pisząca biegle na maszynie, władająca językiem niemieckim, (znajomość stenografji), poszukuje jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Maszynistka“ 574

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową na nazwisko Kaźimierz Wieczorek ur. 8. I. 1902 r. unieważniam. 585

WOJAŻERA kolonjalnego, ustosunkowanego poszukuje wytwórnia musztardy S. Prusinowskiego, Grodzisk-Mazowiecki. 579

POTRZEBNY rządca pod dyspozycję właściciela na stół. Zgłoszenia z referencjami wysyłać: Poczta Goworowo, Ziemia Łomczyńska S. R. 580

ZAKŁAD portretowy poszukuje zdolnych retuszerów do powiększeń, jak również laboranta do powiększeń. Wszelkie warunki należy podać: Tarnów, skrzynka pocztowa 12. 578

KASJERKA ekspedjentka z kilkuletnią praktyką poszukuje posady. Posiada świadectwa oraz poważne referencje. Łaskawe oferty pod „Kasjerka“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ 581

POSZUKUJĘ POSADY w charakterze dozorcy domu, względnie dworu lub też karbowego. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Dozorca“ 577

RZĄDCA EKONOM, w sile wieku, samotny zdrów, z Kresów wschodnich, sezonowe świadectwa, rekomendacje, dublańczyk, uprawa chmielu i buraków, pragnie objąć posadę każdego czasu pod dyspozycję właściciela lub samodzielnie. Łaskawe zgłoszenia: Wisłocki, Łagiewniki, poczta Kobylin, Wielkopolska. 582

WYDZIERŻAWIĘ kilkanaście morgów sadu owocowego, oraz 1½ morga truskawek. Wiadomość: Majątek Drozdy, poczta i st. kol. Tarczyn. 587

KARBOWY dozorca potrzebny natychmiast na ordynarję do majątku. Zgłaszać się z długoletniemi świadectwami, Falenty pod Raszynem. 588

MŁYN Bieńczyce poszukuje sita płaskiego 4 działowego i 2 działowego, tryjer do odebrania wyki z jęczmienia, oraz młynarza. 590

DŁUGOLETNI dyrektor handlowy obejmie posadę, złoży kaucję gotówką, ewentualnie przystąpi do interesu. Zgłoszenia pod „Kaucja“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 591

MŁODY, wybitnie zdolny, przytem fachowo wykształcony buchalter bilansista, prosi o jakąkolwiek posadę. Łaskawe zgłoszenia: Eugenjusz Futrymowicz Podgórze, ulica Krakusa 15. parter na prawo. 586

TECHNIK budowlany, dziesięcioletnia praktyka, samodzielne projektowanie, kosztorysowanie, dobry kreślarz, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: H. Karpiński, Wysokie Mazewieckie. 589

Prosimy naszych Czytelników by popierali Firmy ogłaszające się w „Gońcu“

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.